



ASSOCIATION of POLISH ENGINEERS in CANADA
STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW POLSKICH w KANADZIE
ASSOCIATION des INGÉNIEURS POLONAIS au CANADA



BIULETYN SIP

Nr.128

ODDZIAŁ OTTAWA

MAJ 2004 r.

POLSKA członkiem UNII EUROPEJSKIEJ

W dniu 1 maja 2004 r. Polska stała się członkiem Unii Europejskiej.

POLSKA NA SZARYM KOŃCU

Światowe Forum Ekonomiczne. Unia Europejska w tyle za Stanami Zjednoczonymi

W cztery lata po tym, jak europejscy przywódcy zadeklarowali, że w roku 2010 Unia Europejska będzie najdynamiczniej rozwijającą się i opartą na wiedzy gospodarką, nic nie wskazuje na to, aby rzeczywiście miało się tak stać. Przyczyną spowolnienia tego pościgu za Stanami Zjednoczonymi będzie rozszerzenie UE.

Tylko 4 kraje obecnej UE są na wyższym poziomie rozwoju niż USA. Polska w tym rankingu w poszerzonej Unii znajduje się na ostatnim miejscu - wynika z raportu opublikowanego przez Światowe Forum Ekonomiczne.

Kraje "starej" i "nowej" Unii były oceniane w takiej samej 6. stopniowej skali. Wyniku idealnego nie osiągnął żaden z nich. Najbliższa ideału jest, jak zwykle, Finlandia.

Przyspieszenie rozwoju zakładała Agenda Lizbońska opublikowana w 2000 roku podczas szczytu UE w Lizbonie. Co cztery lata miał być dokonywany przegląd spełnienia 8 wyznaczonych kryteriów. WEF oceniając poszczególne kraje, jako kryteria przyjęło więc m.in. stopień liberalizacji życia gospodarczego, rozmiary gos-

podarki opartej na wiedzy, wykorzystanie innowacji oraz badań i rozwoju, stan instytucji finansowych, włączenia do życia gospodarczego wszystkich warstw społecznych, tempo poprawy otoczenia biznesu. Teraz okazuje się, że tylko trzy kraje nordyckie - Szwecja, Dania i Finlandia były w stanie wyprzedzić w rozwoju Stany Zjednoczone. Reszta krajów "15" jest zdecydowanie na niższym poziomie niż USA. Kiedy jednak zrobimy ranking już dla całej, poszerzonej UE okazuje się, że w tym rozwoju Estonia zdołała wyprzedzić Hiszpanię i Włochy, zaś Słowenia i Łotwa uplasowały się przed Portugalią.

Na samym końcu rankingu znajduje się Polska. W naszym kraju bardzo nisko oceniono budowanie gospodarki opartej na wiedzy, najgorzej ze wszystkich krajów wypadła również ocena otoczenia przedsiębiorstw i liberalizacja życia gospodarczego, oraz tempo włączenia w procesy gospodarcze wszystkich warstw społecznych. Kiepsko jest u nas z innowacjami oraz wydatkami na badania i rozwój.

We wnioskach z raportu przygotowanego

Przewodniczący: B. Gajewski tel.: 523-5174

Skarbnik: S. Ozorowski tel.: 225-3948

Redakcja Techniczna: K. Lipowski tel.: 260-9477; J. Taracha tel.: 225-4678

Association of Polish Engineers in Canada, P.O. Box 8093, Stn "T", Ottawa ON K1G 3H6

SIP Internet: <http://www.kpk-ottawa.org/sip/>

Sekretarz: L. Zielińska tel.: 721-8238

Redaktor: K. Stys tel.: 224-1707

ISSN 1496-7251

Redakcja- e-mail: af736@ncf.ca

pod kierunkiem głównego ekonomisty WEF Augusto Lopeza-Clarosa czytamy, że kilka nowych krajów członkowskich jest lepiej przygotowanych do spełnienia lizbońskich kryteriów niż śródziemnomorskie kraje obecnej UE. Szczególnie wiele pochwał WEF kieruje wobec Estonii, gdzie stworzono niemal idealne otoczenie dla biznesu. Budową gospodarki opartej na wiedzy Estończycy ustępują tylko słynnym już z tego Finom oraz Szwedom, Duńczykom i Brytyjczykom.

We wnioskach do raportu WEF jednak podkreśla, że nadal jest możliwe osiągnięcie celu wyznaczonego w Lizbonie i zbudowanie najbardziej konkurencyjnej gospodarki na świecie w

roku 2010. Ocena postępu nie jest także surowa. Stwierdza się w niej m.in., że kraje obecnej UE dokonały od roku 2000 ogromnego postępu, natomiast teraz trzeba będzie jednak cały wysiłek skupić na przyspieszeniu reform. Podkreśla się zwłaszcza konieczne zmiany w otoczeniu biznesu oraz szybsze wprowadzanie innowacji do gospodarki jako niezbędne do zwiększenia gospodarczej konkurencyjności. Zdaniem Augusto Lopeza Unia Europejska powinna teraz zająć się spełnianiem lizbońskich kryteriów z taką samą uwagą, jak było to w przypadku wprowadzania zasad wspólnego rynku w roku 1992.

D.W.

Rzeczpospolita nr 99/2004 r.

Polskie doliny inwestycyjne

Gdy firmy z jednej branży lokują się w tym samym rejonie, spadają koszty i łatwiej znaleźć fachowców

Łódź będzie wkrótce miastem, w którym produkuje się najwięcej sprzętu gospodarstwa domowego w Europie. W południowo-wschodniej Polsce powstaje dolina przemysłu lotniczego. Wrocław kojarzony jest z usługami finansowymi, Kielce z budownictwem. Na Śląsku rozwija się motoryzacja. W Polsce powstają skupiska firm, które świadczą usługi z tej samej branży.

Wyspecjalizowana kadra oraz dostępność podwykonawców - to dla dużych przedsiębiorstw największe zalety wynikające z koncentracji firm tej samej branży w jednym miejscu. Dla mniejszych spółek, które są poddostawcami potentatów, bliskość innych firm zapewnia rynek zleceń i sprzedaży.

Ziemia obiecana AGD

Łódź i okolice tego miasta kojarzone były zawsze z przemysłem tekstylnym. Ta branża przechodzi kryzys, firmy produkujące tkaniny redukują personel i zamykają swoje zakłady.

Przed kilkoma laty pod Łodzią pojawiły się dwa światowe koncerny z branży AGD. Firma Bosch Siemens Hausgeräte (BSH) produkuje pralki automatyczne i zmywarki do naczyń. Zapowiada także kolejne inwestycje. Włoski Merloni wytwarza w swoich łódzkich zakładach kuchenki, rozpoczął już budowę nowej fabryki lodówek. BSH i Merloni zmieniają przemysłowy wizerunek miasta.

- Za dwa lata Merloni i Bosch Siemens będą produkować w rejonie Łodzi prawie 4 mln sztuk AGD rocznie. Nie ma takiego drugiego miasta w Europie, w którego rejonie powstawałoby tak dużo urządzeń gospodarstwa domowego - mówi Giuseppe Parma, dyrektor generalny polskiego oddziału Merloniego. Na pytanie, dlaczego koncerny branży AGD inwestują w Łodzi, wymienia korzystne położenie miasta, dostęp do wy-

kwalfikowanej siły roboczej i stabilną sytuację gospodarczą w Polsce.

Drugie, mniejsze od łódzkiego zagłębie producentów AGD znajduje się we Wrocławiu. Właścicielem Wrozamet jest hiszpańska grupa Fagor, a Polaru amerykański koncern Whirlpool. Amerykanie ogłosili w piątek, że zainwestują 132 mln euro w budowę nowej fabryki kuchenek w okolicach Wrocławia i w rozbudowę linii produkcyjnej chłodziarek i zmywarek.

Dolina lotnicza

Za kilka lat na terenie między Świdnikiem a Bielsko-Białą może działać kilkadziesiąt nowych małych firm dostarczających części polskim i zagranicznym producentom samolotów. Żeby zachęcić mieszkańców regionu do tworzenia małych i średnich przedsiębiorstw, powstało Stowarzyszenie Grupy Przedsiębiorców Przemysłu Lotniczego "Dolina lotnicza", którego prace koordynuje WSK PZL-Rzeszów. - Jeśli w jednym regionie działają małe, średnie i duże firmy lotnicze, łatwiej jest organizować produkcję i zachęcać zagranicznych potentatów z przemysłu lotniczego do składania w nim zamówień. - Mamy kilka projektów, które mogą być realizowane w ramach "Doliny lotniczej". Jest jednak za wcześnie, żeby o nich informować - mówi Marek Darecki, prezes WSK PZL.

Na fundamentach konkurentów

Niektóre centra firm jednej branży powstały na bazie likwidowanych zakładów państwowych. Tak było w przypadku zakładów produkujących farby w rejonie Dębicy. Pracownicy państwowego Polifarbu Dębicy na początku lat 80. założyli konkurencyjny zakład produkujący farby, który później przekształcił się w spółkę Śnieżka. W okolicy działają także niewielkie firmy, które zajmują się produkcją substancji chemicznych.

One także zatrudniają osoby, które pracowały kiedyś w Polifarbie.

- W okolicy znajduje się kilka szkół, w których można zdobyć wykształcenie chemiczne. Być może także za ich sprawą w naszym regionie powstają firmy z branży - mówi Tomasz Krzak, członek zarządu Śnieżki.

W powiecie krośnieńskim działa około 40 firm zajmujących się produkcją szkła. - W naszym regionie nie brakuje paliw, które są podstawą do produkcji szkła. Poza tym jako największy zakład w branży zlecamy część prac mniejszym firmom. Chodzi np. o ręczne zdobienie naszych wyrobów - mówi Jan Kurkus, prezes Krośnieńskich Hut Szkła Krosno. W taki sam sposób wokół byłego państwowego zakładu produkcji płytek ceramicznych w Opocznie powstały konkurencyjne zakłady specjalizujące się w podobnej działalności.

Ważne personalia

Finansowym eldorado jest w Polsce Wrocław. W tym mieście swoje siedziby ulokowały EFL, Getin, Lucas Bank, Eurobank oraz firmy sprzedaży ratalnej.

- Jeśli chodzi o spółki EFL i Getin lokalizacja tych firm wiąże się z osobą Leszka Czarneckiego, który urodził się, studiował i rozpoczął działalność gospodarczą we Wrocławiu - mówi Ewa Michalska, doradca zarządu firmy Getin Holding.

Także założyciel Eurobanku Mariusz Łukasiewicz pochodzi z Wrocławia, więc siedziba jego banku znajduje się w tym mieście. - We Wrocławiu łatwiej o stabilną kadrę, w Warszawie rotacja pracowników jest znacznie większa - powiedział "Rz" Mariusz Łukasiewicz.

Podobnie w Kielcach powstawały firmy budowlane, które przejęły tradycję i menedżerów z Exbudu. Dodatkową zaletą była bliskość największego rynku budowlanego w Polsce, czyli Warszawy, oraz niskie koszty pracy. W Kielcach ulokowały się takie firmy jak Exbud, a następnie Mítex i Echo Investment, spółki produkujące wyposażenie wnętrz, np. Cersanit.

Zagłębie samochodowe

Polska stała się także centrum motoryzacyjnym naszego regionu, choć ostatnio przegraliśmy

walkę o lokalizację trzech nowych fabryk samochodów. Nie przeszkadza to jednak innym koncernom w lokowaniu, głównie na południu Polski, zakładów dostarczających podzespoły samochodowe. Okolice Tych stały się, jak niegdyś Detroit w Stanach Zjednoczonych, stolicą polskiego przemysłu motoryzacyjnego. Mają tu swoje fabryki samochodów największe koncerny, czyli Fiat i Opel. Oprócz nich działają wytwórnie części i podzespołów, w większości renomowanych marek światowych, jak: Delphi, Isuzu, Magneti Marelli czy Teksid. Według danych Polskiej Agencji Inwestycji Zagranicznych w regionie tym firmy motoryzacyjne zainwestowały blisko 4 mld USD. W Tychach, kosztem 400 mln euro, dwa największe koncerny Fiat i General Motors wybudowały fabrykę nowoczesnych silników Diesla mogącą wyprodukować 2,4 tys. jednostek na dobę. Znaczna część inwestorów wybrała tereny należące do Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Katowicach. Są wśród nich niemiecki Mahle i HP-Pelzer, włoski Manuli Rubber, amerykańska Leca i japoński Isuzu Motors. Zbudowany kosztem 200 mln USD zakład Isuzu ma dostarczać 300 tys. silników rocznie do zakładów GM w Europie.

Największym inwestorem jest na Śląsku włoski Fiat, który od 1992 r., gdy przejął Fabrykę Samochodów Małolitrażowych, wydał w Polsce 1,9 mld USD. Na uruchomienie produkcji nowego modelu Panda Fiat przeznaczył 570 mln euro.

W Polsce zainwestowały też zależne od Fiata firmy Magneti Marelli oraz Teksid. Fabryka Opla w Gliwicach działa od 1998 r. Dziennie produkuje około 350 aut, z czego 90 proc. trafia na eksport. W 1995 r. należąca wówczas do GM firma Delphi Automotive Systems uruchomiła wytwórnię wiązek elektrycznych w Jelesni koło Żywca, a następnie kupiła Fabrykę Amortyzatorów w Krośnie. W Krakowie Delphi stworzyła specjalistyczne centrum projektowania części samochodowych. Kolejnym krokiem było uruchomienie zakładu w Tychach, który wytwarza przeguby kierownicze i półosie m.in. dla fabryki Toyoty we Francji.

Mariusz Przybylski, WSP. A.MAC.
Rzeczpospolita nr 81/04

GOTOWI do KONKURENCJI z UCZELNIAMI EUROPY

Zwycięzcy rankingu szkół wyższych 2004 "Rzeczpospolitej" i "Perspektyw" odebrali dyplomy.

Prof. Franciszek Ziejka, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, odebrał dyplom dla najlepszej uczelni w kraju. UJ wygrał w rankingu szkół wyższych "Rzeczpospolitej" i miesięcznika "Perspektywy".

- Największym bogactwem, jaki nowe kraje

członkowskie wniosą do Unii Europejskiej, będą nasi studenci i naukowcy - mówił prof. Franciszek Ziejka, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, najlepszej polskiej uczelni.

Uniwersytet Jagielloński zwyciężył w rankingu drugi raz z rzędu. - Nie ukrywam wzruszenia

z tego, że kolejny raz przychodzi mi odebrać tę piękną nagrodę - mówił prof. Ziejka. - Uczynię wszystko, żeby w przyszłym roku także się tu pojawić - dodał.

Prof. Ziejka podkreślał szczególne znaczenie tegorocznego rankingu. - Za dwa tygodnie Polska wejdzie do Unii Europejskiej. Do 12,5 milionów studentów europejskiej "15" dojdzie ponad 3,5 mln studentów z dziesięciu nowych krajów. To chyba największe bogactwo, jakie wniesiemy - mówił. - Stajemy do konkurencji z największymi i najstarszymi uniwersytetami kontynentu.

Zwycięzcom gratulował Grzegorz Wójtowicz, przewodniczący kapituły rankingu. - Codzienna praca uczelni to bieg z przeszkodami, a ranking to jakby skok wzwyż - mówił. Wójtowicz zauważył, że czołówka rankingu nie zmienia się od lat.

- Naszym celem jest zebranie, uporządkowanie i przekazanie informacji o polskich szkołach wyższych - tłumaczył prof. Marek Rocki, kierownik naukowy rankingu.

Ranking składa się z trzech list. Ogólny ranking zawiera 79 najlepszych szkół akademickich, wśród których znalazło się pięć niepaństwowych uczelni z uprawnieniami do doktoryzowania.

Druga - to ranking niepaństwowych magisterskich szkół wyższych. W tym podsumowaniu po raz kolejny zwyciężyła warszawska Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego.

Trzecia lista to ranking niepaństwowych szkół wyższych licencjackich. W tej kategorii zwyciężyła krakowska Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości.

- Ranking jest coraz bardziej ceniony w środowisku - komentuje prof. Andrzej Koźmiński, rektor WSPiZ. - Zwycięstwo wzmacnia pozycję naszej uczelni. Trzeba ciężko pracować, by tego miejsca nie stracić.

Prof. Koźmiński zwraca też uwagę, że jego uczelnia "ściga się" już w ogólnej klasyfikacji, bo ma uprawnienia do doktoryzowania. Plasuje się tam na 49. pozycji, jako najlepsza z niepaństwowych. Z kolei wśród najlepszych akademickich uczelni ekonomicznych zajmuje szóste miejsce.

Prof. Włodzimierz Rozczynalski, rektor krakowskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości, również nie krył satysfakcji. - To zwycięstwo jest dla mnie potwierdzeniem przyjętej przez nas filozofii, że każde wykształcenie musi być po prostu dobre, także wykształcenie licencjackie - mówił.

Anna Paciorek
Rzeczpospolita Nr 89/04

Czyje halo było pierwsze

10 marca 1876 roku asystent Alexandra Grahama Bella, znajdujący się w odległym pomieszczeniu, usłyszał wyraźnie następujące słowa: - Panie Watson, proszę tu przyjść, jest mi pan potrzebny". Wprawdzie Bell opatentował swój pomysł, czyli słuchawkę elektromagnetyczną, 14 lutego, ale jednak ten właśnie moment przyjmuje się za datę wynalezienia telefonu. Ale czy na pewno Bell był pierwszy?

Owszem, wyprzedził o kilka godzin w urzędzie patentowym swojego rodaka E. Graya, który tego samego dnia zgłosił również wynalazek telefonu, lecz nie Gray jest konkurentem do sławy. Kilkanaście lat wcześniej dokonał podobnego wynalazku niemiecki inżynier Philipp Reis. Dokumenty uzasadniające tę tezę znajdują się w archiwum londyńskiego Muzeum Nauki.

W roku 1947 brytyjska firma STC - Standard Telephones and Cables - poddała testom aparat skonstruowany w 1861 roku przez P. Reisa, konkluzja była jednoznaczna: aparat był w stanie przekazywać dźwięk na odległość. Jednak STC była akurat wtedy w trakcie negocjowania kontraktu z amerykańskim gigantem telekomunikacyjnym ATT - American Telephone and Telegraph. Podważenie pierwszeństwa A.G. Bella w wynalezieniu telefonu byłoby niekorzystne z punktu widzenia strategii negocjacyjnej, i dlatego "wsunięto sprawę pod sukno", jednym słowem przemilczano wyniki testu. Zatajenie odbyło się w prosty sposób: Władze STC przekazały sprawozdanie z badań technicznych urządzeniu niemieckiego konstruktora - ówczesnemu konserwatorowi w Muzeum techniki, Geraldowi Garratowi, z zastrzeżeniem, aby nie przekazywał ich do publicznej wiadomości bez zgody zarządu STC. G. Garratt milczał wprawdzie jak grób, ale 8 marca 1947 roku sporządził notatkę następującej treści: "To przemilczenie spowodowane jest porozumieniem handlowym podjętym w trakcie negocjacji pomiędzy STC i towarzystwem American Telephone and Telegraph".

Prawda wyszła na jaw dopiero teraz, gdy w październiku 2003 roku jego następca John Liffen wydobyl dokumenty z archiwum. Na ich podstawie, z kolei on sporządził notatkę o następującej treści: " Philipp Reis jak najbardziej wynalazł aparat "który mówi" przed Bellem, oraz zbudował co najmniej 13 prototypów. Jednak nie posunął swojego wynalazku dalej. Być może telefon Reisa pojawił się zbyt wcześnie, trzy lata przed telegrafem transatlantyckim; należy także brać pod uwagę, że Reis nie trafił na inwestorów zainteresowanych jego wynalazkiem; w przeciwieństwie do Bella - nie miał szczęścia".

k.k.
Rzeczpospolita nr 282/03 r.



KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ – OKRĘG STOŁECZNY

KALENDARZ SPOTKAŃ i IMPREZ – Maj 2004 r.

Jednym z zadań Kongresu Polonii Kanadyjskiej jest koordynowanie działalności Organizacji Terenowych. Okręg stołeczny KPK wspólnie z Stowarzyszeniem Inżynierów Polskich postanowił prowadzić i publikować Kalendarz Spotkań i Imprez w formie drukowanej i na Internet pod adresem www.kpk-ottawa.org/sip/kalendarz. Powinien on pomóc w planowaniu aktywności i zapobiec konfliktom dat. Kalendarz internetowy będzie uaktualniony w przeciągu 24 godzin po zgłoszeniu nowej imprezy, a w formie drukowanej każdego miesiąca. Dla uniknięcia nieporozumień, kalendarz drukowany zawiera TYLKO imprezy zgłoszone przez organizatorów do 19-go każdego miesiąca na powyższej stronie internetowej, lub telefonicznie do:

Halina Celińska tel. 565-0170 Lidia Zielińska tel. 721-8238 Zbigniew Pierścianowski tel. 739-3629

REGULARNE SPOTKANIA

Dzień tygodnia	Organizacja	Kontakt	Telefon
Poniedziałek	Chór im. Paderewskiego	W. Garlicka	731-6376
Poniedziałek	Grupa taneczna „Polanie” - próba	E. Pohl	722-4951
Wtorek	ZHP Szczep „Jutrzenka” - zbiórka	K. Rudak	248-8590
Wtorek	Młodzieżowy Zespół „Orleń” - próba	M. Stochaj	736-0666
Wtorek (1-szy lub 2-gi)	SPK, pogadanki historyczne	J.A. Dobrowolski	733-5161
Wtorek (3-ci)	Stowarzyszenie Inżynierów Polskich (SIP)- referat / wykład	L. Zielińska	721-8238
Wtorek (4-ty)	Polski Instytut Naukowy w Kanadzie (PINK)- referat / wykład	D. Iglewska	685-1946
Środa (1-sza)	Klub „Białe Orły” – zebranie zarządu	A. Wilk	723-2415
Środa (1-sza)	Stowarzyszenie Twórców w Ottawie (Stow. Twórców)	B. Gajewski	523-5174
Środa (2-ga)	SPK, zebranie zarządu	P. Nawrot	820-7582
Środa (3-cia)	SPK, pogadanka krajoznawcza	J. Dubiel	829-8309
Środa (4-ta)	Chór im. Paderewskiego – zebranie zarządu	A. Michałowska	226-6793
Czwartek	Stowarzyszenie Polskich Seniorów „Ognisko”	J. Rudowicz	728-1375
Czwartek (3-ci lub 4-ty)	SPK, film historyczny	J. Rudowicz	728-1375
Piątek	Ottawski Klub Teatralny (O. Klub Teatr.)	S. Kielar	828-0225
Piątek (4-ty)	Fundacja Dziedzictwa Polskiego (Fund. Dziedz. Pol.)	J. Semrau	741-5465

Po bliższe informacje prosimy kontaktować się z organizatorami

IMPREZY PLANOWANE NA ROK 2004

Data	Impreza	Organizatorzy	Kontakt	Telefon
2 maj	Święto 3-go Maja – Msza Święta i Akademia	Szkoła Południowa	G. Ratkowska E. Michałowska	789-6267 739-7003
4	Wywiady Bukojemskiego z TV Polskiej o komandosach i o honorowym obywatelstwie Kalisza - H. Jedwab	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
8	Bankiet 20-cia Klubu	Klub „Białe Orły”	A. Wilk	723-2415
9	Dzień Matki	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
11	„Nowe metody walki z nałogiem palenia papierosów”	SIP, Stow. Lekarzy	B. Gajewski	523-5174
12	Wiesława Szymborska – Nobel 1996	Inter. Writers' Festival	R. Jentys	828-3333
14-23	Włochy – 60-lecie Monte Cassino	Chopin Travel Express	W. Grzesik 1-800	533-0369
15	II Zabawa Szkolna – „Szkole Daj Serca Maj”	Szkoła Polska	M. Boczkowska	723-4680
16	Obchody 60-lecia Bitwy o Monte Cassino	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
16	"Polish Review" - Polonijny program TV z Ottawy	Rogers Cable 22	M. Rachniowski	825-2827
22	"Polish Review" - Polonijny program TV z Ottawy	Rogers Cable 22	M. Rachniowski	825-2827
23	Pierwsza Komunia Święta	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
30	Uroczystość Jubileuszy Mażeńskich	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
1 czer.*	„Wielowiekowe więzi łączące Lwów z Polską” – H. Brzeziński	SPK, Stow. Twórców, SIP, PINK	J.A. Dobrowolski	733-5161
13	Święto Bożego Ciała	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
13	Koncert dla Mamy i Taty	Chór J. Paderewskiego	W. Garlicka	731-6376
19	VI Polski Festiwal	Klub „Białe Orły” i SPK	A. Wilk	723-2415
20	Dzień Ojca	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
23	Film polski: tytuł ?	Fund. Dziedzictwa Pol.	J. Semrau	741-5465
27	Wybory do Rady Parafialnej	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
14 sier.	Bankiet z okazji Święta Wojska Polskiego	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
15	Msza Święta z okazji Święta Wojska Polskiego	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
12 wrz.	Piknik Parafialny – farma pp. Gałków	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
15	Koncert - kabaret	Fed. Polek Ogniwo 8	E. Zadarnowska	739-8663
16	Film polski: tytuł ?	Fund. Dziedzictwa Pol.	J. Semrau	741-5465
14 list.	Święto Niepodległości – Msza Święta i Akademia	Klub Polsko-Kanadyjski	I. Bystram	820-7742

* Zmiana prelegenta

Dom Polski SPK, 379 Waverley St., Ottawa K2P 0W4 : tel. 594-5948.

Od pierwszego kwietnia gospodarze Domu Polskiego SPK: pp. Grażyna i Jerzy Daszczyński, tel. 260-0665



ZAWIADOMIENIE O WALNYM ZEBRANIU CZŁONKÓW (sprawozdawczym)

Data: 20 maja 2004 (czwartek)

Godz.: 19:30 (pierwszy termin), 19:45 (drugi termin)

Miejsce: Sala parafialna kościoła Świętego Jacka Odrowąza, 201 LeBreton Street N., Ottawa.

Przed zebraniem, o godz. 19:00 zostanie odprawiona msza święta za Zmarłych Członków oddziału.

Porządek Obrad:

1. Otwarcie zebrania
2. Wybór Prezydium (Przewodniczącego i Sekretarza)
3. Przyjęcie porządku obrad
4. Przyjęcie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania
5. Sprawozdania:
 - a. Przewodniczącego
 - b. Skarbnika
 - c. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6. Dyskusja nad sprawozdaniami
7. Uchwała absolutorium
8. Przedstawienie Preliminarza budżetowego na kadencję 2004-2005 i dyskusja
9. Wybory Komisji Nominacyjnej
10. Wolne wnioski
11. Zamknięcie zebrania

UPOWAŻNIENIE

Niniejszym upoważniam kol. _____

do reprezentowania mnie na Walnym Zebraniu Oddziału w dniu 20 maja 2004.

Nazwisko _____

Podpis _____

Uwaga: Uczestnik zebrania może reprezentować nie więcej niż 5 (pięć) osób.

Z Kart Historii

Witold Zleniecki

Motto:

Takie losy Rzeczypospolitych, jakie ich młodzieży chowanie.

kanclerz koronny Jan Zamojski

Kto liczy na tygodnie, ten sieje trawę,
Kto liczy na lata, sadi drzewa,
Ale, kto liczy na stulecia,
Ten wychowuje i kształci dzieci.

Witold Leon Julian Zglenicki urodził się 6 stycznia 1850 r. we wsi Wargawa Stara, w mazowieckiej rodzinie drobnoszlacheckiej. Ochrzczony został w kościele w Witonii dnia 21 lipca tegoż roku.

Rodzice posiadali majątek ziemski o powierzchni 302 morgów i 74 przętów, co według dzisiejszej miary wynosi 169 hektarów i 9 arów.

W latach 1859-66 uczył się w plockim Gimnazjum Gubernialnym, a w latach 1866-70 studiował na wydziale Matematyczno-Fizycznym Szkoły Głównej Warszawskiej. W latach 1870-75 był studentem Instytutu Górniczego w Petersburgu. Swoją osobą zwrócił uwagę Mendelejewa, lecz postanowił poświęcić się górnictwu, widząc w przemyśle naftowym ważny czynnik rozwoju. W roku 1875 został 891 absolwentem Instytutu Górniczego. Studia ukończył z I lokatą. Został też — jak i inni inżynierowie górnicy — zwolniony z obowiązku służby wojskowej.

W tymże 1875 roku otrzymał skierowanie do Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego Królestwa Polskiego, a w latach 1876-84 pracował w Mroczkowie jako kierownik wielkiego pieca. W tych latach modernizował zakłady, prowadził prace górniczo-poszukiwawcze. W roku 1884 zwolniony na podstawie fałszywych oskarżeń, rozpoczął pracę w prywatnych kuźnicach. Po sześciu latach upartej walki o swoje dobre imię, został przywrócony do służby państwowej.

W 1890 roku został powołany do pracy w Zarządzie Górniczym, z oddelegowaniem do dyspozycji Urzędu Skarbowego w Rydze, gdzie pracował przez dwa lata. Zyskał tam bardzo dobrą opinię. Zaproponowano mu więc pracę na stanowisku naczelnego inżyniera Donieckiego Okręgu Kopalnianego. Zglenicki jednak odmówił — co nie zostało mile przyjęte przez władze carskie — i za protekcją hrabiego Beckendorffa, rozpoczął pracę w Bakińskim Urzędzie Probier-

czym, gdzie pracował do końca życia.

Baku w owym okresie było krańcem Rosji, miejscem zsyłki dla krnąbrnych oficerów, matematyków, inżynierów i wykolejeńców. Jednocześnie powstawał tam największy na świecie ośrodek rafinerijny. Jeśli w 1873 r. było tam zaledwie 9 szybów, w 1879 już 251, a w 1900 r. - 1710. W 1901 r. dostarczało 50 % światowego wydobycia ropy naftowej. Działali tam Bracia Alfred, Ludwik i Robert Noblowie, Alfons Rothschild. Miasto rozwijało się żywo. Brak w nim było kanalizacji, wodociągów, było nękane epidemiami dyfterytu, tyfusu, cholery. Z tego też względu inżynier Zglenicki, wykorzystując swoją pozycję, przyczynił się do budowy miejskich wodociągów. Dzięki jego pomocy finansowej w centrum miasta buduje się polski kościół.

W dziedzinie zawodowej, jako naczelnik Urzędu Probierczego, był ceniony za uczciwość, także wobec tubylców, sumienność i fachowość, cechy rzadko spotykane w carskiej Rosji.

Pasją Zglenickiego były jednak badania geologiczne. Cały swój wolny czas i prywatne fundusze, poświęcał tej działalności. W międzyczasie opracował i podarował nafcierzom przyrząd do pomiarów prostopadłości wiercenia otworów górniczych. Błędy pomiarów były wtedy przyczyną wielu awarii, pożarów, eksplozji i ludzkiej śmierci. Zaprojektował też urządzenie do podmorskich wierceń i wydobycia ropy naftowej, stając się absolutnym, światowym pionierem w tej dziedzinie. Dzisiejsze platformy wiertnicze biorą swój początek od Baku i osoby inżyniera Zglenickiego. Wyznaczył podmorskie działki naftowe i określił ich zasobność. W sumie wskazał 31 obszarów roponośnych na lądzie, nie licząc złóż podmorskich, ponadto złoża rud żelaza, pirytu, barytu, kobaltu, molibdenu, węgla, manganu, miedzi, soli kamiennej,

złota, srebra, arsenu.

Upór urzędnika, wtedy już w randze pułkownika, jego fachowość i znaczenie odkryć, które udostępniał całkowicie za darmo, zostały doszczerzone nie tylko w Baku ale i w Petersburgu. Władze carskie nadają mu prawa do działek naftowych na lądzie i Morzu Kaspijskim. Niektóre z nich kupuje z własnych środków. I wtedy przychodzi cios. Dowiaduje się, że jest śmiertelnie chory. Cukrzyca jest nieuleczalna. Zapisuje więc większość swojego majątku nauce polskiej, a część rosyjskiej, jako dowód wdzięczności za wykształcenie zdobyte w Petersburgu.

W myśl jego zapisu z dochodów fundacji, w każdej guberni Królestwa Polskiego ma zostać wybudowany kościół katolicki i szkoła techniczna, w której niezamożni uczniowie będą pobierać naukę za darmo, wsparcie mają otrzymać także środowiska naukowe, laboratoria, fundowane mają być nagrody za wybitne dokonania naukowe. Wszystkie te dzieła ma realizować Kasa im. Mianowskich w Warszawie. W testamencie kategorycznie zakazuje sprzedaży majątku lub praw do niego, a nakazuje korzystać z niego przez naukę polską po wsze czasy. Dochody jednej z działek zapisuje na rzecz Bakińskiego Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego. Dokonuje też wielu zapisów na rzecz filantropii np. polskiego Katolickiego Towarzystwa Dobroczyńności i osób fizycznych, nie pomija nawet dozorczy. Witold Zglenicki umiera 6 lipca 1904 roku.

W 1905 r. zapis testamentowy mógł się wydawać Kasie im. Mianowskich mało realny. Odległość Baku od Warszawy, brak specjalistów mających rzeczywistą wiedzę na temat nafty, dopiero co rozpoczęta eksploatacja jednej z działek lądowych, nafta zalegająca pod dnem morza? Trzeba pamiętać, że nawet dzisiaj ludzkość wie więcej o kosmosie niż o głębinach oceanów, a wtedy minęły zaledwie dwa lata, jak bracia Wright po raz pierwszy oderwali się od ziemi maszyną cięższą od powietrza.

Postanowienia testamentu realizował przyjaciel inżyniera i prawnik, który m.in. część działek usiłował - wbrew jego postanowieniom sprzedać, a część wydzierżawił Towarzystwu Kaspijsko-Czarnomorskiemu, należącemu do rodziny paryskich bankierów Rothschildów. Według rodziny Zglenickich zaledwie 20 % należnych sum trafiało do Kasy im. Mianowskich. Mimo to były to sumy tak duże, że w pewnym okresie przerastały możliwości ich wydatkowa-

nia przez Kasę. A był to dopiero początek eksploatacji złóż nafty. Prawdziwie wielkie dochody — według przewidywań inżyniera — miały napływać później. Z tego powodu pod wpływem polskiej opinii publicznej wytoczono proces o unieważnienie zawartych umów. Chęć eksploatacji złóż nafty wyraziła spółka Rylskich, rodziny polskich przemysłowców działających na Kaukazie. Oferowała ona znacznie korzystniejsze warunki finansowe. Być może nie starczyło w Rosji woli politycznej lub Rothschildowie mieli lepszych prawników, rodzina Zglenickich — ze szkodą dla nauki polskiej - procesu nie wygrała. Niedługo potem wybuchła I wojna światowa i w jej konsekwencji Rewolucja Bolszewicka. Wszelkie przedsiębiorstwa zostały znacjonalizowane/skonfiskowane przez bolszewików. Sprawa zapisu inż. Zglenickiego była nawet omawiana — po wygranej przez nas wojnie 1920 roku — podczas negocjacji pokojowych w Rydze. Rosja Bolszewicka z właściwą sobie hipokryzją była skłonna uszanować testament, lecz za cenę uznania przez Polskę prawomocności bolszewickich konfiskat kapitału zachodniego w Rosji. Nasz rząd z oczywistych względów nie mógł tego dokonać. Tak więc zamknęło to sprawę. Rodzina Zglenickich powtórnie w 1944 roku zwróciła się w tej sprawie do lubelskiego rządu komunistycznego (PKWN) lecz bezskutecznie.

Po wojnie ostatni pełnomocnik Kasy im. Mianowskich, profesor Politechniki Gdańskiej, Maksymilian Tytus Huber, został przemocą zmuszony przez komunistów do przekazania jej aktywów Polskiej Akademii Nauk. Do roku 1989 niemożliwe były jakiegokolwiek starania o odzyskanie majątku. Jednak także i przez ostatnie 14 lat nic nie uczyniono w tej sprawie. A pamiętać należy, że obecnie nie ma już ZSRR, Azerbejdżan jest niezależnym krajem i firmy zachodnie odzyskują tam swoje utracone wcześniej prawa majątkowe.

Jedno jest pewne — choć majątek inż. Witolda Zglenickiego nie mógł równać się z majątkiem braci Nobel, to na naukę zapisał on od nich o wiele więcej. Nigdy też nauka polska — wliczając w to fundację Akademii Krakowskiej przez króla Kazimierza Wielkiego i jej odnowienie przez królową Jadwigę — nie otrzymała tak hojnego zapisu.

Marek Zawadzki

Na podstawie książki "Polski Nobel" Andrzeja Chodubskiego i innych źródeł.

WIEŚCI Z KRAJU

◆ W przededniu wstąpienia do Unii Europejskiej Polacy czują głównie niepewność i strach przed integracją. Nadzieję ma tylko co trzeci badany.

Niepewna tego, co Polaków czeka, jest niemal połowa badanych (47%). Co piąty czuje strach (20%), są też tacy, którzy odczuwają złość (5%), a nawet wstyd (2%).

Zdecydowanie mniej jest Polaków zadowolonych z akcesji. Nadzieję ma co trzeci badany (35%), radość czuje 8%, a dumę - 4%.

Kto zyska, a kto straci na integracji? Zdaniem ogromnej większości badanych (67%) korzyści odniosą głównie ludzie młodzi oraz mieszkańcy miast (45%). Stracą starsi (53%) i mieszkańcy wsi (46%).

Sceptycznie oceniany jest wpływ integracji na te dziedziny życia, które dotyczą Polaków bezpośrednio. Największa grupa badanych (39%) ocenia, że nie poprawi się opieka socjalna. O tym, że będzie nawet gorzej, przekonanych jest 26% Polaków, optymistów jest 24%.

Podobnie oceniane są szanse na poprawę bezpieczeństwa. Niemal połowa badanych (46%) sądzi, że nic się nie zmieni. Spadku przestępczości oczekuje co piąty Polak (24%), ale co czwarty (19%) spodziewa się zmian na gorsze.

Integracja wywoła wzrost cen. Przekonanych o tym jest aż 89% Polaków. Spadku - i to tylko nieznacznego - spodziewa się zaledwie 1% badanych.

Zmian na lepsze Polacy spodziewają się za dziesięć lat po przystąpieniu do UE. O tym, że w 2014 r. będzie nam lepiej, jest przekonanych ok. 40% Polaków.

Mimo wszystko Polacy okazują się euroentuzjastami. Większość (53%) opowiada się za coraz ściślejszą integracją polityczną krajów członkowskich. Co trzeci badany wolałby, aby UE pozostała głównie organizacją gospodarczą, a co ósmy (12%) życzy Unii, żeby jak najszybciej się rozpadła.

Badanie "Rzeczpospolitej", Polsatu i "Wprost" zostało przeprowadzone przez Pentor 17 i 18 kwietnia 2004 roku na reprezentatywnej próbie 1000 Polaków powyżej 15 roku życia.

◆ Preferencje wyborcze Polaków. Po raz pierwszy liderem została Samoobrona, na którą chce głosować 29% Polaków, czyli o 5% więcej niż miesiąc temu. Platforma Obywatelska str-

ciła 4% i ma poparcie 22%, Prawo i Sprawiedliwość popiera co dziesiąty wyborca. To wynik o 3% gorszy niż w zeszłym miesiącu.

Stabilne są notowania Ligi Polskich Rodzin - 9% (-1). Do Sejmu nie weszłaby koalicja SLD - UP, na którą chce głosować 7% Polaków, czyli o 3% mniej niż miesiąc wcześniej (koalicje, by wziąć udział w podziale mandatów, muszą uzyskać minimum 8% poparcia). Nowa formacja polityczna powstała z rozłamu w SLD, Socjaldemokracja Polska mogłaby liczyć na 5% poparcie.

Do Sejmu miałyby szansę wejść - z 5% poparciem - Polskie Stronnictwo Ludowe. Już od wielu miesięcy ludowcy balansują wokół 5% progu.

Jak wyglądałby podział sejmowych mandatów? Najwięcej miałyby ich Samoobrona - 163. PO mogłaby liczyć na 126 posłów, PiS - 56, LPR - 52, SdPL - 33, a ludowcy - 30. Przy takim układzie głosów teoretycznie możliwe byłyby tylko dwie koalicje: PO - PiS i LPR (234, z ludowcami 264 głosy) lub Samoobrona - LPR - PSL (245).

Sondaż "Rzeczpospolitej" przeprowadziła Pracownia Badań Społecznych 3 i 4 kwietnia br. na 1044-osobowej reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków

Według opublikowanego sondażu CBOS w ciągu miesiąca poparcie dla PO z 27 do 29%, a więc do poziomu ze stycznia i lutego. Nie zmieniło się natomiast poparcie dla partii Leppera - 24%.

Oba sondaże zgodnie przedstawiają poparcie dla pozostałych partii. W CBOS PiS może liczyć na 9%, o 6 punktów mniej niż w marcu (w PBS 10%), Socjaldemokracja Polska na 7% (w PBS 6%), LPR i SLD na 6% (lewica w PBS miała 7%, Liga - 9). Do Sejmu weszłoby jeszcze PSL z 5% (w PBS wynik identyczny).

Według CBOS poza Sejmem znalazłyby się m.in. UP z 4% (+1), UW z 2% (bez zmian).

Sondaż CBOS został przeprowadzony między 2 a 5 kwietnia na 933-osobowej reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków

Sondaż TNS OBOP. Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w kwietniu, 33-procentowe poparcie uzyskalaby Platforma Obywatelska. Na drugiej pozycji znalazłaby się Samoobrona z 24-procentowym poparciem, a na dalszych miejscach: Socjaldemokracja Polska - 10%, i PiS - 7% SLD nie dostałoby się do parlamentu, uzyskując 4% poparcie.

Z najnowszego sondażu TNS OBOP wynika, że w stosunku do marca poparcie dla PO wzrosło o 4 pkt%, a dla Samoobrony o 1%. Poparcie zarówno dla PiS, jak i dla SLD spadło o 5%. Głosowanie na Ligę Polskich Rodzin i PSL zadeklarowało po 5% badanych (LPR - spadek o 3%, PSL spadek o 1%).

Poniżej 5-proc. progę wyborczego, uprawniającego do wejścia do Sejmu, oprócz SLD znalazły się również Unia Pracy, Unia Wolności, Krajowa Partia Emerytów i Rencistów oraz Unia Polityki Realnej - po 2%

Gdyby przeliczyć to na mandaty poselskie, PO zajęłaby w przyszłym Sejmie 191 miejsc, Samoobrona - 135, SdPi - 49, PiS - 42, LPR - 21, a PSL - 20.

Gotowość udziału w wyborach zadeklarowało 57% pytanych przez OBOP.

Sondaż przeprowadzono w dniach 1-4 kwietnia na reprezentatywnej, losowej ogólnopolskiej próbie 943 osób powyżej 18. roku życia.

Sondaż IPSOS. Kolejny sondaż potwierdza, że partia Andrzeja Leppera jest popularniejsza od Platformy Obywatelskiej. IPSOS podał, że Samoobrona może liczyć na 25%, PO - na 23. Sondaż IPSOS to kolejne badanie, po sondażu PBS dla "Rzeczpospolitej", według którego zmienił się lider preferencji politycznych Polaków.

W porównaniu z marcem PO straciła aż 7%, Samoobrona zyskała zaś 4. Do Sejmu weszłoby jeszcze Prawo i Sprawiedliwość z 15% (bez zmian), LPR i Socjaldemokracja Polska - po 11 (LPR awans 3 punkty, SdPi badana po raz pierwszy). Poza Sejmem znalazłaby się koalicja SLD - UP z 7% (koalicje muszą uzyskać minimum 8% głosów, by wziąć udział w podziale mandatów.), PSL - 4 i UW - 3.

Sondaż Pentoru. Już prawie jedna trzecia Polaków (30%) chce głosować na Samoobronę - wynika z sondażu Instytutu Pentor. Platforma Obywatelska cieszy się 27% poparciem, na trzecim miejscu jest PiS - 10%.

Kolejne miejsca - gdyby wybory odbyły się w połowie kwietnia br. - zajęłyby: LPR - 7%, SLD-UP 6%, PSL - 4%. Również występująca po raz pierwszy w badaniu Socjaldemokracja Polska może liczyć na 4% głosów.

Według Pentoru, prawie dwie trzecie Polaków (62%) niezadowolona jest ze sposobu sprawowania władzy przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, a aż 94% źle ocenia działania premiera Leszka Millera i jego rządu.

Sondaż został przeprowadzony między 3 i 4 kwietnia na 1000-osobowej reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków.

◆ 44% Polaków z zadowoleniem przyjęło zapowiedź rezygnacji Leszka Millera ze stanowiska premiera - wynika z badań CBOS. Niezadowolenie z tego powodu wyraziło jedynie 4% społeczeństwa.

Dwie trzecie Polaków (66%) uważa, że najważniejszą przyczyną spadku poparcia dla gabinetu Leszka Millera była korupcja i afery kryminalne w Sojuszu. Niemal połowa jest zdania, że zawiniło duże bezrobocie, a 28% respondentów CBOS ocenia, że rząd utracił zaufanie, bo nie spełnił obietnic.

Polacy ponadto upatrują przyczyn niskiego poparcia dla gabinetu Millera w aroganckim stylu rządzenia, braku sukcesów w gospodarce oraz aferze Rywina. Najmniej respondentów CBOS uważa, że do utraty autorytetu rządu przyczyniło się zaangażowanie militarne Polski w Irak, a także niedostatecznie skuteczne negocjacje z UE.

71% Polaków mówi, że najlepszym rozwiązaniem są jak najszybsze wybory parlamentarne.

Badanie z 2 - 5 kwietnia 2004 r., 993-osobowa reprezentatywna próba dorosłych Polaków.

◆ W marcu br. ceny towarów i usług konsumpcyjnych zwiększyły się o 0,3%, a wskaźnik inflacji wyniósł 1,7%. Od listopada ub. r. waha się on w granicach 1,6 - 1,7%. Na marcowy wzrost cen wpłynęły w dużym stopniu podwyżki na rynku żywności.

◆ Inwestycje zagraniczne w Polsce. Po trzech latach spadku w 2003 roku wzrosła wartość bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Polsce. Zagraniczne firmy wydały 6 mld 420 mln USD, o 356 mln USD więcej niż w roku 2002. Połowa środków została przeznaczona na budowę nowych zakładów.

SKŁADKI
SKŁADKI
SKŁADKI
SKŁADKI
SKŁADKI